

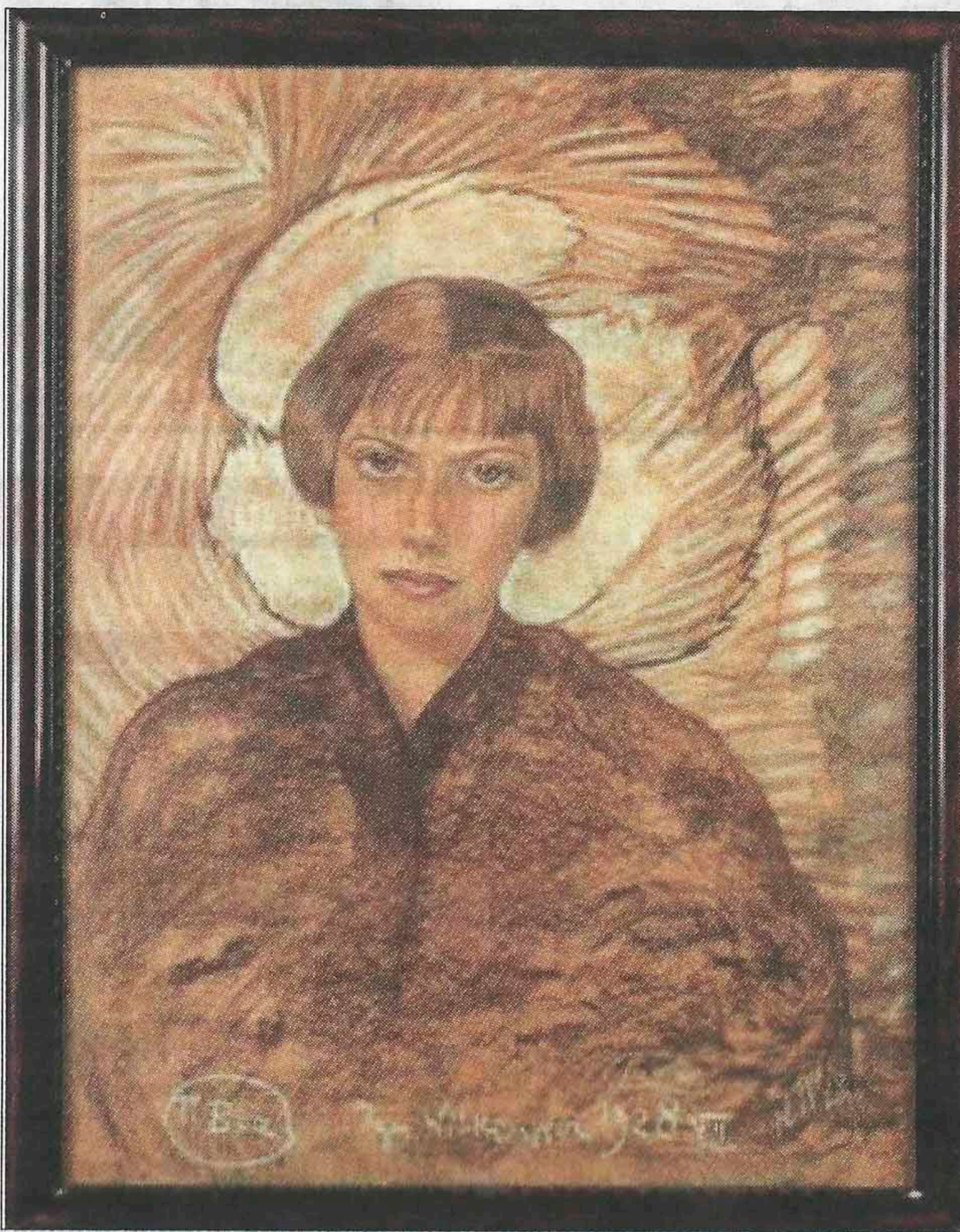
Sztuka sprzedawania

Aukcje. W Krakowie otwarto Polski Dom Aukcyjny. Zdaniem specjalistów pod Wawelem na licytacjach dzieł sztuki można zarobić. Czy jest szansa na przełamanie monopolu stolicy?

Łukasz Gazur
lukasz.gazur@dziennik.krakow.pl

Od lat sprzedaż dzieł sztuki poprzez aukcje odbywa się głównie przez warszawskie domy aukcyjne. W Krakowie sprzedaż dzieł skupiała się w galeriach oraz nielicznych licytacjach charytatywnych czy aukcjach DESY. Chlubnym wyjątkiem są aukcje grafiki przygotowywane przez galerię Nautilus. Teraz jest szansa na zmianę. W Krakowie ruszył Polski Dom Aukcyjny. I pierwsze sprzedaże okazują się obiecujące. Przykładem może być portret autorstwa Stanisława Ignacego Witkiewicza „Zosia fordanserka z Oazy”. Obraz przedstawiający piękną tancerkę z luksusowego lokalu przy ulicy Wierzbowej 9 w Warszawie, gdzie bawiła się śmietanka towarzyska przedwojennej stolicy. Bywali tam m.in. Tadeusz Boy-Żeleński oraz Stanisław Ignacy Witkiewicz.

Cena wywoławcza wspomnianego portretu wynosiła 35 tys. zł. Estymację, czyli cenę przewidywaną, ustalono na poziomie 50–65 tys. zł. Tymczasem niespodziewanie portret sprzedano za 97 tys. zł. To najwyższa cena, jaką zapłacono za portretowe dzieło autorstwa Witkacego. Wizerunki wychodzące pod szyldem „Firmy Portretowej” powstałej w 1928 roku (z tego czasu pochodzi pierwsza



To najdrożej sprzedany portret autorstwa Witkacego. Cena – 97 tys. zł

wersja firmowego regulaminu), malowane pod wpływem narkotyków czy alkoholu (co zresztą zawsze z pomocą odpowiednich oznaczeń artysta upamiętniał na obrazach), zazwyczaj osiągają ceny o 1/3 niższe.

Także dużo powyżej oczekiwanej ceny sprzedano „Układ

kinestetyczny” Antoniego Haski: z ceny wywoławczej 7 tys. zł wylicytowany został za 35 tys. zł. Znacznie powyżej estymacji sprzedawali się „młodzi-zdolni”: praca Tomasza Barana z 800 zł podskoczyła do 3 tys. zł, Bartosza Kokosińskiego – z 700 zł do 1700 zł.

Podczas tej samej aukcji wysokie ceny uzyskały także obraz „Wiosna” Romana Kramsztyka (sprzedany za 66 tys. zł), „Wnętrze Kaplicy Zygmuntowskiej” Leona Wyczółkowskiego (14 tys. zł), praca na tekturze „Biały kościół” Jerzego Nowosielskiego (18 tys. zł), „Martwa natura” Jerzego Szancenbacha (22 tys. zł), obraz „Epifania” Władysława Podrazika (12 tys. zł).

– Niektórzy mnie ostrzegali przed robieniem aukcji w Krakowie. Ale ja wierzę w potencjał miasta – mówi Wojciech Śladowski z Polskiego Domu Aukcyjnego. – I rezultaty pierwszych sprzedaży dają nadzieję – dodaje.

Specjaliści w dziedzinie rynku sztuki pozostają umiarkowanymi optymistami.

– Sporo pracy przed młodym domem aukcyjnym – mówi Mariusz Zawiślak, zajmujący się marketingiem kulturalnym, prywatnie kolekcjoner dzieł sztuki. – Sprzedaże mieszczące się w przewidywanym przedziale cenowym, a także liczny zestaw dzieł ciekawych, o wysokim poziomie artystycznym i z ciekawą historią w tle dowodzi dobrego rozeznania rynku. Dla takiego przedsięwzięcia to istotne, by wiedzieć nie tylko, kto chce kupić, ale i kto chce sprzedać. To daje nadzieję na sukces – mówi Zawiślak.

©©